Nr 506. Kraków, Czwartek 4 Listopada 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — L. Opelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rongmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 16 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konferencya posłów czeskich.

(Telegramy „N. Reformy“)

Praga. Wczoraj wieczorem odbyło się w ratuszu zgromadzenie posłów czeskich z Czech, Moraw i Śląska. Udział posłów był bardzo liczny. Zainteresowanie w mieście tem zgromadzeniem było bardzo wielkie, ponieważ powszechnie oczekiwano decydujących uchwał co do dalszej taktyki Czechów w parlamencie. W zgromadzeniu wziął udział b. minister handlu Fiedler. Obrady trzymane są w ścisłej tajemnicy.

O ile słychać, na posiedzeniu tem pojawiły się dwa prądy: jeden radykalny, drugi bardziej oportunistyczny. Zdaje się jednak, że zdołano uzyskać zgodę co do wspólnego postępowania wszystkich posłów czeskich.

Posłowie Udržal i Kramarz usprawiedliwili swą nieobecność ważnemi naradami, odbywającymi się w Wiedniu, w których biorą udział. Taksamo poseł Hruban. Pos. Kramarz przysłał rezolucyę, która miała służyć za podstawę rokowań. Nad rezolucyę tą wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya; szczególnie posłowie radykalni ostro ją zwalczali.

B. minister handlu dr Forzt i b. minister rodak dr Randa często zabierali głos, starając się działać uspokajająco. ponieważ jak twierdzą na podstawie nadeszłych informacyj, położenie polityczne wydaje się lepszem i nie jest wykluczonem, że znajdzie się formuła, która otworzy wyjście z dzisiejszej trudnej sytuacyi.

Uchwalono ogłosić dzisiaj manifest, w którym zaprotestuje się przeciw sankcyi ustaw językowych, naruszających ustawy zasadnicze. Czesi w przyszłości nie będą uważać Wiednia za stolicę, tylko za miasto prowincyonalne. Manifest zaznaczy dalej, że Czesi stracili już wszelką nadzieję w istnienie sprawiedliwości w Austryi, wyrażają prezesowi gabinetu votum nieufności i oświadczają, że z takim rządem nie ma więcej co mówić.

Manifest.

Praga. Manifest, uchwalony na wczorajszej konferencyi posłów czeskich, wyraża najgłębsze ubolewanie z powodu sankcyonowania ustaw językowych. Wskutek tych ustaw — głosi manifest — naruszono zasadnicze ustawy, dotyczące równouprawnienia, gdyż w tych 4 krajach wszelki dalszy rozwój nieniemieckich narodowości na podstawie równouprawnienia jest obecnie niemożliwy. Setki tysięcy Czechów poniosło szkodę w swych najżywotniejszych interesach, gdyż ograniczono dla nich zagwarantowane im przez konstytucyę wykonywanie prawa wnoszenia petycyi w własnym języku, nadto uniemożliwiono im porozumiewanie się z autonomicznemi władzami i magistratami w tak ważnych kwestyach, jak tam, gdzie idzie o prawo przynależności, o prawo wyborcze, o sprawy przemysłowe, robotnicze i t. d.

Manifest protestuje dalej przeciw temu, by w stolicy państwa, którą zdegradowano do rzędu miast prowincyonalnych dolnej Austryi, synowie słowiańskich i wogóle nieniemieckich ludów byli wynaradawiani. Czesi udają się do Wiednia, ponieważ polityczny, administracyjny i gospodarczy centralizm wzmocnił to miasto kosztem czeskich krajów. Czeska to praca, czeski to duch zrobiły Wiedeń i Dolną Austryę wielkiemi i za to mają być teraz Czesi poniżeni.

Prezydent ministrów poddał się komendzie Niemców, on, który tak uroczyście głosi hasło monarchy: viribus unitis! skapitulował przed sztucznie wzburzoną ulicą. Czesi tracą wszelką nadzieję w austryacką sprawiedliwość i prawne rządy, i opierać się odtąd będą tylko na sile własnego ludu i tem skuteczniej uprawiać będą prawnopaństwową i narodową politykę. Nie boją się oni tego, że obecny system zwróci się przeciw nim i przeciw wszystkim nieniemieckim narodowościom.

W końcu wyraża manifest absolutne votum nieufności dla gabinetu — i zapowiada jaknajostrzejszą walkę z gabinetem, który tak cynicznie objawił swoją nienawiść ku narodowi czeskiemu. Delegacya czeska powiedziała swoje ostatnie słowo!

Sytuacya.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. W gmachu parlamentu zebrało się wczoraj bardzo wielu posłów, którzy przybyli na ukonstytuowanie komisyj. Przedmiotem rozmów posłów była sytuacya polityczna, którą osądzano bardzo pesymistycznie i przyznano, że obecne stosunki są nie do wytrzymania.

Wczoraj odbyły się także konferencye przywódców różnych stronnictw, zwłaszcza słowiańskich. Także prezydyum Koła polskiego miało wczoraj przed południem dłuższą naradę.

Jak donosi „Slav. Corresp.“, wczoraj po południu odbyła się konferencya przywódców stronnictw słowiańskich, w której brali udział: ze strony Koła polskiego członkowie prezydyum, Głąbiński, Stwiertnia i Stapiński, ze strony klubu czeskiego: Pacak, Zaczek i Kramarz, z klubu agraryuszów czeskich: Udžal i Buqvay, ze strony klubu katolicko-narodowego: Hruban i Schillinger, ze strony posłów południowo-słowiańskich: Sustersicz, Korosec i Ploj. — Konferencyę uznano za ściśle poufną. Po tej konferencyi udali się członkowie Unii słowiańskiej na naradę.

Dziś o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisyi Unii słowiańskiej.

Po sankcyi ustaw językowych.

Praga. W niedzielę odbędzie się nietylko w Pradze, ale także i na Białej Górze wielkie zgromadzenie z protestem przeciw sankcyonowaniu niemieckich ustaw językowych.

Lublana. „Slovenski Narod“ wyraża nadzieję, że mimo sankcyonowania ustaw językowych niemieckich Czesi nie przejdą do obstrukcyi, aby nie wzmacniać przez to stanowiska Bienertha.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Wczoraj po południu zebrało sie kilka komisyi dla ukonstytuowania się. Komisya regulaminowa wybrała przewodniczącym dra Fuchsa, wiceprezydentem Pernerstorfera. Komisya konstytucyjna wybrała przewodniczącym prof. Czelakowskiego, zastępcami Pernerstorfera i dra Skedla. Komisya legitymacyjna wybrała przewodniczącym pos. Daszyńskiego, zastępcami Bielohlavka i dra Herolda. Wśród sekretarzy znajduje się dr Buzek. W komisyi podatkowej przewodniczącym wybrany został pos. Konstanty Lewicki, zastępcami dr Oberleithner i dr Ploy; wśród sekretarzy znajduje się dr Łazarski. — Komisya dla spraw szkód elementarnych miała się również ukonstytuować, nie mogła jednak dokonać tego z powodu braku kompletu. Ukonstytuowanie się tej komisyi nastąpi dziś o godzinie 11 przed południem.

Położenie w Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Ateny. Jeden z dzienników donosi, że były prezydent Rhallis brał udział w rewolcie Typaldosa; kilku posłów ze stronnictwa Rhallisa, którzy brali również udział w rewolcie marynarzy, uciekło razem z Typaldosem.

Ateny. Onegdajszej nocy w pobliżu Chalcydy żandarmi ujęli czterech zbiegłych oficerów marynarki, którzy spali pod drzewami. Obecnie na wolności znajdują się dwaj przywódcy: Typaldos i Domersutika.

Londyn. „Times“ donosi z Aten, że pościg, urządzony za Typaldosem, jest na razie bez rezultatu. Twierdzą, że Typaldosa widziano wczoraj w Atenach.

Ateny. Maszyniści marynarki handlowej żądają, aby nie dopuszczono zagranicznych maszynistów do marynarki greckiej. Jeżeli żądanie to nie będzie spełnione, maszyniści grożą strajkiem.

Ateny. Ag. ateńska donosi: Rozpuszczone za granicą alarmujące wiadomości o sytuacyi w Grecyi są silnie przesadzone. Kwestya podoficerów, których uważają za główny czynnik niepokojów, właściwie teraz nie istnieje, ponieważ gabinet zadość uczynił niektórym ich żądaniom. Deputacya podoficerów udała się do redakcyj kilku dzienników i w oświadczeniach swoich tam złożonych podkreśliła dyscyplinę i lojalność podoficerów. Liga podoficerów wogóle nie istnieje.

Izba pracuje dalej normalnie. Projekt ustawy o podatkach dochodowych przyjęto w trzeciem czytaniu, budżet na r. 1910 będzie wniesiony w poniedziałek. Izba ukończy swe prace prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia.

Akcya mocarstw.

Ateny. Zebranie się okrętów wojennych mocarstw w pobliżu wybrzeży Grecyi wywołało tu wielkie zaniepokojenie.

Telegramy

z dnia 4 listopada.

Grac. „Grazer Tagespost“ donosi z Zadaru, że namiestnik Nardelli podczas ostatniego pobytu w Dubrowniku oświadczył władzom, aby posługiwały się językiem chorwackim jako urzędowym.

Wiedeń. Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Szoegyeny, przyjęty był wczoraj przez cesarza na ogólnem posłuchaniu. Szoegyeny wraca dziś do Berlina, dokąd, jak wiadomo, w przyszłym tygodniu udaje się następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą z Odessy: Kapitan tutejszego rosyjskiego pułku piechoty, Svoboda, kazał odegrać na koncercie hymn „Hej Slovane“. Generał gubernator Kaulbars kazał Svobodę natychmiast wydalić ze służby, albowiem otrzymał zawiadomienie, że Svoboda kazał odegrać także „Jeszcze Polska nie zginęła (Oba te hymny mają tę samą melodyę). Kaulbars, mimo wyjaśnień, rozporządzenia swego nie cofnął.

Niemcy w Galicyi.

Lwów. C. k. biuro koresp. donosi: „Nowa Reforma“ powtarzając za dziennikami wiedeńskimi wiadomość o deputacyi Niemców galicyjskich u namiestnika i marszałka w sprawie reformy wyborczej, kwestyonuje odezwanie się namiestnika w sprawie utworzenia seminaryum naucz. niemiecko-polskiego w Galicyi.

Na podstawie zasięgniętej informacyi możemy ten szczegół wyjaśnić. Członkowie deputacyi podnieśli między innemi, że dla szkół niemieckich w Galicyi brak nauczycieli odpowiednio ukwalifikowanych. Namiestnik oświadczył na to, że brakowi temu może zapobiedz utworzenie seminaryum z językiem wykładowym polskim i niemieckim w Galicyi, które w ustawie kraj. o seminaryach naucz. z r. 1907 jest przewidziane. Z seminaryum takiego mogliby wychodzić kandydaci urodzeni w naszym kraju i znający jego stosunki, a wykształceni w obu językach, udzielanych w szkołach niemieckich w Galicyi, t. j. w języku niemieckim i polskim.

Odbenzyniarnia w Drohobyczu.

Wiedeń. Ponieważ niebawem ukończona zostanie budowa znajdującego się obecnie w budowie zakładu odbenzyniarni w Drohobyczu, było koniecznem uregulowanie ostateczne sprawy prowadzenia tego zakładu. Ponieważ pertraktacye, prowadzone między blokiem rafinerów a Związkiem producentów nafty przy współudziale zastępców rządu, które dotyczyły objęcia ruchu odbenzyniarni przez blok rafinerów, pozostały bez rezultatu, rząd zdecydował się objąć we własny zarząd państwa ten zakład.

Odmówienie przysięgi w wojsku.

Praga. „Bohemia“ donosi, że przy zaprzysiężeniu rekrutów IX korpusu pewien rekrut czeski odmówił złożenia przysięgi. Aresztowano go natychmiast. Przy rewizyi w jego kuferku znaleziono wiele listów, w których wzywano go, aby pozostał wiernym przyrzeczeniu nieskładania przysięgi.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Dzienniki utrzymują, że między Kossuthem a Justem grozi poważny rozłam, który może się skończyć przejściem Justha do opozycyi.

Nowa partya na Węgrzech.

Budapeszt. Organ Kossutha „Budapest“ stwierdza, że telegram, wysłany przez arcyks. Franciszka Ferdynanda do nowo ukonstytuowanej partyi chrześc.-socyalnej, wywołał ogólne i przykre wrażenie. Nie było dotąd zwyczaju, aby monarcha lub następca tronu mięszali się do akcyi politycznej i wymieniali telegramy z partyami politycznemi.

Flota balonowa we Włoszech.

Tryest. „Piccolo“ donosi z Rzymu, że rząd włoski postanowił utworzyć flotę balonową.

Wizyty królewskie w Paryżu.

Paryż. Dzienniki donoszą, że wkrótce król Ferdynand bułgarski przybędzie do Paryża z oficyalną wizytą do prezydenta Falliéresa. Także król Manuel portugalski przybędzie wkrótce do Paryża.

Proces Steinheilowej.

Paryż. Wśród nadzwyczajnego zainteresowania rozpoczął się tu wczoraj proces przeciw p. Steinheilowej przed ławą przysięgłych departamentu Sekwany. Ogółem wydano tylko 100 kart wstępu na rozprawę. Publiczność już onegdaj w nocy zgromadziła się przed gmachem sądowym i czekała na karty wstępu. Naczelnik sądu widząc ten natłok publiczności, wydał 100 kart numerowanych wstępu, które rozrzucono między zebranych. Wtedy rozpoczęły się formalne bójki. Ci, którzy zdołali zdobyć bilet, sprzedawali go po 1500 franków i więcej. Bilety te kupowali głównie Amerykanie.

Akt oskarżenia zarzuca p. Steinheilowej uplanowane morderstwo matki i męża.

Ze świadków, zawezwanych do rozprawy, zjawili się prawie wszyscy. P. Steinheilowa stanęła na rozprawie w sukni żałobnej. Przed rozprawą do celi p. Steinheilowej wpuszczono jej córkę, która pomagała matce w toalecie.

Program rządu duńskiego.

Kopenhaga. Prezydent ministrów Zahle wygłosił w folketingu mowę programową, w której między innemi oświadczył, że rząd za pierwsze swoje zadanie uważa wyjaśnienie sprawy Albertiego, nie będzie jednak występował z inicyatywą, lecz pozostawi rozstrzygnięcie folketingowi. Rząd pragnie nadto w drodze administracyjnej przeciwdziałać wszelkiej korupcyi wśród urzędników i wygotować ustawę, postanawiającą, w jakich wypadkach i pod jakiemi warunkami urzędnicy państwowi mogą obejmować także płatne posady prywatne i o ile członkowie parlamentu mogą obejmować państwowe urzędy płatne.

Serbia i Bułgarya.

Belgrad. Dzienniki tutejsze twierdzą, że między Serbią a Bułgaryą rozpoczęły się rokowania o zawarcie unii cłowej.

Bandy w Macedonii.

Salonika. Na podstawie nowej ustawy o bandach zostanie utworzony trybunał wojenny.

Rzezie Armeńczyków.

Konstantynopol. Według prywatnych doniesień do tutejszych konsulatów europejskich, w Anatolii zaszły znowu straszne rzezie Armeńczyków. Wielu Armeńczyków zginęło, w Magnezyi panuje formalna anarchia. Żandarmerya nie chce pełnić służby, ponieważ nie wypłacono jej żołdu. — Szef komitetu armeńskiego, Skopczian, został zamordowany.

Kokowcew w Japonii.

Berlin. „Berl. Tgbltt“ donosi z Petersburga, że Kokowcew zawiadomił cara, iż musi przez czas dłuższy zabawić jeszcze na Dalekim Wschodzie, a nawet udać się do Tokio, aby tam poprowadzić dalej układy z rządem japońskim, przerwane wskutek zamordowania ks. Ito.

Polski kongres pedagogiczny.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 3 listopada.

Dwudniowe obrady kongresu pedagogicznego zakończyły się wczoraj wieczorem.

Na popołudniowem posiedzeniu wygłoszono jeszcze 3 referaty. Mianowicie p. J. Danziger z Krakowa referował „O dzieciach umysłowo upośledzonych“ i zgłosił szereg rezolucyi w sprawie rozszerzenia nauki dydaktyki i psychologii eksperymentalnej, walki z alkoholizmem wśród ludu, oraz otwierania przy miejskich szkołach ludowych klas równorzędnych dla dzieci powolniej pojmujących, zakładania internatów dla dzieci anormalnych, utworzenia instytucyi lekarzy szkolnych, obznajomionych z psychologią dzieci, dążenia do tego, aby rząd i kraj otaczały większą opieką dzieci anormalne i stwarzania stowarzyszeń.

Następnie dr Maryan Stępowski, redaktor „Przewodnika Oświatowego“ z Krakowa, wygłosił referat o „Wspólnej pracy organizacyi oświatowych“, i przedłożył rezolucye: w sprawie rozszerzenia i pogłębienia polskiej pracy oświatowej, zgodnego współdziałania różnych organizacyi oświatowych i kulturalnych i w sprawie Związku polskich organizacyi oświatowych, który składać się będzie z przedstawicieli poszczególnych organizacyi oświatowych, zgłaszających dobrowolne przystąpienie do Związku.

Wreszcie prof. dr Mańkowski wygłosił referat p. t. „Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej“ i w przedłożonych rezolucyach żądał przedewszystkiem wyrzucenia z planu nauki szkół ludowych nauki języka niemieckiego i zwracania większej uwagi na wyrobienie zdolności umysłowych uczniów, ich chęci do nauki i wykształcenie moralne, a przedewszystkiem na narodowe ich wychowanie raczej, aniżeli na obszar materyału nauki. — Referent postawił szereg rezolucyi, które jednogłośnie przyjęto.

Na tem zakończono referaty kongresu, poczem przystąpiono do wyboru Komitetu wykonawczego kongresu.

Z kolei p. Schützówna postawiła wniosek, aby rolę komitetu wykonawczego, który ma czuwać nad wykonaniem uchwał niniejszego kongresu, oraz przygotować kongres następny, powierzyć obecnemu komitetowi organizacyjnemu z prawem szerokiej kooptacyi. — W dyskusyi nad tym wnioskiem prof. Lutosławski żądał dla komitetu odpowiedniej powagi, a p. Danziger żądał niepomijania przy kooptacyi żadnego ze stowarzyszeń oświatowych. — Wnioski te przyjęto, nadto uchwalono czas, miejsce i nazwę przyszłego zjazdu pozostawić komitetowi z tem, że przyszły zjazd ma trwać dni cztery.

Następnie przedłożono do uchwały szereg rezolucyj, uchwalonych na sekcyach lub postawionych na ogólnem zebraniu. Z rezolucyj tych uchwalono wszystkie rezolucye pp. Danzigera i Stępowskiego, z rezolucyj zaś dra Mańkowskiego uchwalono wniosek w sprawie zniesienia w szkołach ludowych nauki języka niemieckiego, a inne oddano komitetowi wykonawczemu do rozpatrzenia.

Dalej przekazano komitetowi wnioski sekcyi szkolnictwa średniego w sprawie zbadania podręczników historyi, w sprawie stworzenia Rady pedagogicznej przy Radzie szkolnej kraj., jako ciała doradczego w sprawach dydaktycznych i pedagogicznych, w sprawie zrównania uprawnień absolwentów szkół średnich w Królestwie, a w szczególności 7-klasowych szkół handlowych z absolwentami wszystkich szkół średnich w Austryi, w sprawie przepełnienia szkół i inne; dalej wnioski sekcyi wychowania pozaszkolnego, przedstawione przez dra Wasunga, a to w sprawie domów poprawczych, zakładów wychowawczych, karania małoletnich, opieki nad sierotami, popierania gniazd sierocych i domów podrzutków i wnioski sekcyi wychowania fizycznego, przedłożone przez dra Dawidowskiego, w sprawie organizacyi wychowania fizycznego, z wyjątkiem rezolucyi ogólnej, uznającej potrzebę traktowania wychowania fizycznego na równi z kształceniem umysłu, którą uchwalono jednomyślnie.

Następnie uchwalono wnioski sekcyi szkolnictwa ludowego w sprawie jednolitego typu szkół ludowych, ośmioklasowej szkoły ludowej i jednotypowych seminaryów nauczycielskich i dopuszczenia nauczycieli na uniwersytet w charakterze słuchaczy zwyczajnych; resztę wniosków sekcyi szkolnictwa ludowego odesłano do komitetu wykonawczego; podobnie odesłano do komitetu wnioski sekcyi wychowania dziewcząt.

Z wniosków samoistnych uchwalono między innymi wnioski: Z wezwaniem do wszystkich, aby wszczepiali w potomstwo gorącą miłość Ojczyzny i wyrażeniem współczucia braciom z zaboru pruskiego, którzy nie mogli wziąć udział w obradach; p. Sierakowskiego (Cieszyn) w sprawie utworzenia Związku towarzystw nauczycielskich w Austryi i stałego kontaktu między polskimi wychowawcami we wszystkich środowiskach emigracyi polskiej z trzech zaborów; komitetu organizacyjnego w sprawie ujednostajnienia pisowni polskiej; prof. Lutosławskiego, aby kierownikiem oświaty w każdej dzielnicy był pedagog, a nie urzędnik administracyjny; p. Dobrowolskiej z życzeniem, aby metodę Promyka zastosowano we wszystkich szkołach początkowych polskich, z ewentualnymi modyfikacyami; wreszcie szereg innych wniosków.

Po tych przemówieniach nastąpiło zamknięcie obrad kongresu okrzykiem na cześć wychowania polskiego.

Panorama Grunwaldzka.

Informacyę, podaną w niedzielnem wydaniu naszego dziennika o projekcie Jana Styki urządzenia panoramy grunwaldzkiej w Rondlu bramy Floryańskiej, uzupełnią wiadomości z Garches pod Paryżem, gdzie Jan i Tadeusz Stykowie posiadają swą pracownię malarską. W pracowni tej — jak brzmią te informacye — znalazły się już świetne szkice do przyszłej panoramy. Na jednem z płócien widać Jagiełłę w otoczeniu polskiego rycerstwa. Król stanął na wzgórzu, nad lubeńskiem jeziorem, cały lśniący słonecznym blaskiem pozłocistej zbroi, na koniu, zakutym w wojenny rynsztunek. Król dzierży w ręku kopię, którą przed chwilą zabił leżącego opodal śmiałego Dyppolda von Kiekeritz, który się na króla porwał. Obok Jagiełły, na pierwszym planie, po stronie prawej, stanął Zbigniew Oleśnicki z ułomkiem kopii w ręku; po lewej stronie królewskiej książęta mazowieccy, Janusz i Ziemowit, na pysznych siedzący rumakach. Dokoła króla orszak sześćdziesięciu, kopiami zbrojnych, na jego obronę; w poczcie Jagiełły widać jego synowców, Zygmunta Korybuta i księcia Fieduszkę; dalej podkanclerzy Mikołaj, Jan Mężyk z Dąbrowy, Żóława, czeski baron i Piotr Medyolański; wszyscy z niepokojem zwrócili oczy w najstraszniejszy punkt bitwy, której ostatni i główny epizod właśnie teraz się rozgrywa. Z tego zaś wzgórza, na którem stanęli, można objąć wzrokiem wszystką nieprzyjacielską potęgę.

Styka wybrał godzinę 5 po południu, t. j. mniej więcej czas tak zwanej „trzeciej bitwy“ (wedle Szajnochy), która była zwycięstwem decydującem.

W innym obrazie widać Wielkiego Mistrza, Ulrycha von Jungingen, w ostatnich zapasach z rycerstwem polskiem. Uderza na niego z całą siłą rozpędu konia, celnie wymierzoną kopią, Dobek z Oleśnicy, klejnotu Dębno, a tuż za nim Zawisza Czarny Sulimczyk i Floryan z Korytnicy i Domarat z Kobylan Grzymalita i Skarbek Habdank.

Na innem miejscu Witold, jak „Bóg Wojny“, prowadzi zgromadzone na nowo hufce Litwy i Tatarów, aby niemi uderzyć na pędzący w prostej linii hufiec rycerstwa niemieckiego.

Na dalszej scenie widzimy długi szereg wozów ciężkich, z których jakby z wieżyc ruchomych walczą Czesi z nawałą teutońską; na środkowym wozie uderza potężna postać Żyżki, tego zaciętego wroga Niemców, z którymi jeszcze przez lat kilkadziesiąt potem się borykał. Nad nim rozpostarty sztandar z lwem czeskim. Doskonały to był sposób walczenia na tych wozach, spojonych z sobą łańcuchami, a najeżonych żelaziwem wystającem, toteż Krzyżacy podchodzą, zasłaniając się tarczami, ale z góry walą na nich Czesi cepami żelaznemi, a wtłoczone między wozy piesze rycerstwo dosięga swojemi włóczniami i halabardami tych, którzy się zbliżają do tych „wagenburgów“.

Wrażenie wojny z obrazów tych jest silne, całą jej okropność odmalowano w tych studyach, jakby ich autor chciał grozę wojny i jej potworność obrzydzić.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 4 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Karola Borom. i Modesty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 37, zachód o godz. 4 m. 11; długość dnia godzin 9 min. 34.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Nowa Dejanira“.

Teatr ludowy: „Jarmark małżeński“.

Uniwersytet ludowy: p. Henryk Raabe: „O pasożytnictwie w świecie zwierzęcym“, o g. 7 wiecz.

Posiedzenie Rady m. Krakowa o g. 5 wiecz.

Uroczysty wieczór ku czci Słowackiego staraniem uczniów III gimnazyum im. Sobieskiego, w sali starego teatru, o 7 wiecz.

Odczyt prof. W. Lutosławskiego o Słowackim, w sali Kopernika w Collegium Novum, o godz. 3 po poł.

Zgromadzenie poufne stróżów kamienicznych w Domu robotn., o 7 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Rigoletto“.

Z Muzeum Narodowego. W ostatnich czasach powiększyły się znów zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie przez włączenie do nich pięknej kolekcyi, gromadzonej przez szereg lat w Kołomyi przez hr. Edmunda Starzeńskiego, a oddanej do Muzeum jako ofiara nieżyjącego już dziś syna Edmunda, ś. p. Bronisława Starzeńskiego. Na wartościową tę kolekcyę złożyły się różnorodne przedmioty, jak monety, ordery, dyplomy, autografy, książki i t. p., a dalej szpady i szable po generale Skrzyneckim, części dawnych ubiorów, jakoto pasy srebrno- i złotolite, kołpaki, żupany i gorsety, oraz kapy księże i stuły. Osobny dział, nader starannie zebrany, stanowią okazy etnograficzne odzieży i sprzętów ludowych z okolic Kołomyi (czerpaki, łyżniki, baryłki, formy do wyrobu serów i pierników), oraz cała serya obrazów treści religijnej, malowanych na szkle. Wszystkie te przedmioty nadeszły już do Muzeum, jednak wskutek niesłychanej ciasnoty lokalu, dyrekcya będzie mogła zaledwo kilka z nich wystawić zaraz w salach muzealnych.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Począwszy od piątku 5 b. m. aż do dnia zamknięcia jubileuszowej wystawy Juliusza Słowackiego, t. j. do 14 b. m. włącznie, członkowie Tow. przyjaciół sztuk pięknych zwiedzać mogą wystawę bez jakiejkolwiek dopłaty za wstęp.

Z sali koncertowej. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Koncert A. Hekkinga odbędzie się n e w piątek, lecz dopiero we wtorek dnia 9 b. m. Przyczyną przesunięcia daty było opóźnienie o dni kilka całej tournée, którą znakomity artysta odbywa obecnie po miastach południowych Niemiec, Austryi i Galicyi. Kraków, jako jeden z etapów, musiał się także zastosować do zmienionych dyspozycyj artysty. Bilety (niebieskie) z datą 5 b. m. zachowują ważność na wtorek 9 b. m. Pozostałe bilety sprzedawać będzie kasa Starego teatru od dnia dzisiejszego, razem z biletami na koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Zygmunta Noskowskiego.

Z instytutu muzycznego. Pierwszy poranek kameralny, uczniowski, w bieżącym roku szkolnym, 7-my z rzędu, odbędzie się w niedzielę dnia 7 b.m. w lokalu Instytutu o godz. 11½ w południe. — W program wejdą utwory Beethovena, Czajkowskiego, Marasa, Mozarta, Szumana i t. d.

Z teatru ludowego. W obsadzie operetki „Sztygar", która zdobyła sobie powodzenie u publiczności krakowskiej, nastąpiła zmiana budząca żywe zainteresowanie. W roli tytułowej wystąpił znany amator śpiewak p. Isskowicz. Jego piękny, szlachetnie brzmiący głos, doskonałe warunki zewnętrzne i swoboda z jaką porusza się na scenie, budzą na widowni podziw, jakim zwykle darzy się wytrawnych artystów. Pełne serdeczności oklaski nagradzają też obficie tę „sensacyę" swojego rodzaju w przedstawieniach teatru ludowego. Wczoraj zaprezentowała się też publiczności w roli hrabianki p. Czernekówna, uczennica prof. Bursy. Sympatyczny głos, dobra postawa i jak na debiutantkę wcale śmiałe ruchy, w śpiewie spokój i wyrazista deklamacya, przedstawiły nową adeptkę bardzo korzystnie. Zapewne dalsze studya i zupełne obycie się ze sceną rozwiną jej talent na pożytek polskich teatrów.

Zniesienie części kolei obwodowej. Magistrat m. Krakowa zawiadamia, że dnia 12 b. m. i w dniach następnych odbędzie się pod przewodnictwem radcy namiestnictwa dra Stanisława Ustyanowskiego, komisya stacyjna dla projektu zniesienia poszczególnych części kolei obwodowej Kraków-Zwierzyniec-Podgórze-Bonarka. Projekt obejmuje sprawę połączenia dworca towarowego w Krowodrzy z koleją obwodową i połączenia w kierunku stacyi Podgórze-Płaszów. Komisya ta zbierze się dnia 12 b. m o g. 10 w magistracie m. Krakowa w sali posiedzeń Rady miejskiej. Operat projektu zniesienia poszczególnych części kolei obwodowej wyłożony będzie do przeglądu dla ogółu w biurze tut. budownictwa miejskiego w godzinach od 8 rano do 2 po południu, do d. 10 b. m. włącznie. Zarzuty lub uwagi co do tego projektu mogą interesowani wnosić w tym czasie do magistratu lub też przy rozprawie komisyjnej.

Wybory uzupełniające jednego zastępcy członka komisyi powsz. podatku zarobkowego dla Tow. podatkowego III klasy w okręgu Kraków-miasto odbędzie się 30 b. m. w magistracie; podczas wyborów bowiem 14 z. m. wybrano tylko jednego zastępcę, zamiast dwóch.

Z Tow. równouprawnienia kobiet. Czytelnia Tow. (ul. Szewska 16) otwarta od 6—7 godziny wieczór, składa się z czasopism, poświęconych sprawom kobiecym, w różnych językach. Dla członków wstęp bezpłatny. Tow. zakłada również bibliotekę z dzieł i broszur, tyczących się kwestyi kobiecych Oprócz tego, staraniem Tow. przetłomaczono i wydano w polskim języku broszurę p. t. „Do naszych kobiet". Pouczenia i ostrzeżenia, wydane przez c. k. Towarzystwo lekarzy w Wiedniu. Broszura ta, powinna się znaleść w każdym domu.

Z Tow. fotografów amatorów. Wydział Towarzystwa uchwalił rozszerzyć zakres ogłoszonej poprzednio wystawy o tyle, że oprócz prac ściśle konkursowych na temat „Wyrażenie zapomocą fotografii pojęć oderwanych i uczuć osobistych", dopuszczane będą do wystawy także prace na tematy inne, dowolne, w miarę możności pomieszczenia i bez prawa do odznaczenia. Prace to mogą być nadsyłane pod pełnem nazwiskiem autora. Termin nadsyłania wszystkich prac upływa z dniem 15 b. m.

Stow. rygoryzantów w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę d. 7 b. m. o godz. 3 po poł. w sali „Tow. Solidarność" (ul. Zielona 10).

„Związek akademicki" w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dn. 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Pałac spiski I p., Rynek główny). Słuchacze i słuchaczki uniwersytetu Jagiell., chcący brać udział w pracy oświatowej, mogą się zapisywać na członków T. S. L. w lokalu Tow. w godzinach dyżurowych od godz. 12—1 w południe i od 6—8 wieczorem.

Poparzenie. Wczoraj około g. 6 wieczorem w jednem z mieszkań domu pod l. 20 przy ul. Lwowskiej w Podgórzu zaszedł nieszczęśliwy wypadek ciężkiego poparzenia skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z naftą. Mianowicie 16-letnia służąca Julia Niecałkówna usiłowała do płonącej lampy dolać nafty z bańki i w tej chwili nafta zajęła się, oblewając ręce i piersi nieostrożnej służącej. Na krzyk nieszczęśliwej, na której zajęło się ubranie, pospieszyli z ratunkiem domownicy, obrzucając ją po ugaszeniu płonącego ubrania mokrą ziemią. — W chwili po wypadku przybyło na miejsce krakowskie pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pomocy przewiozło Niecałkównę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie dezerterów rosyjskich. Policya podgórska aresztowała onegdaj za włóczęgostwo dwóch żołnierzy rosyjskich z 70 p. piechoty. Aresztowani, którzy się nazywają Wasyl Gawrykow i Nykołow, podali jako powód dezercyi, znęcanie się nad nimi przełożonych.

Powiększenie gminy Starego Sącza. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie wcielenia gminy Podmajerz w powiecie politycznym nowosądeckim do gminy Starego Sącza.

Trzęsienie ziemi. Z Reggio di Calabria telegrafują: Wczoraj o godz. 4 min. 25 po południu odczuto tu trzęsienie ziemi z podziemnym hukiem.

Środek przeciw kile? Z Berlina telegrafują: Znany uczony prof. Ehrlich, który zajmuje się wyszukiwaniem serum przeciw rakowi, twierdzi, że wynalazł środek dla zwalczania lues. Experymenta poczynione na zwierzętach, dały dobre rezultaty.

Samobójstwo. Z Bremy telegrafują: W jednym z tutejszych hoteli zastrzelił się wczoraj naczelnik generalnej agencyi północno-niemieckiego Lloydu w Paryżu, Pawłowski. Pawłowski zostawił pół miliona długów i długi te były przyczyną samobójstwa.

Pobicie prokuratora przez oficera. Z Aten telegrafują: Pewien oficer artyleryi znieważył na publicznej ulicy prokuratora jednego z sądów prowincyonalnych, ponieważ tenże rzekomo dopuścił się wobec niego niesprawiedliwości w pewnej familijnej sprawie. Sprawca został uwięziony.

Cenzura w Rosyi. Pisma kijowskie donoszą: Z rozporządzenia komitetu cenzury, skonfiskowano cztery zeszyty ukraińskiego miesięcznika „Literaturo-naukowyj Wiestnik" za wydrukowanie przekładu „Wyspy Pigwinów" Anatola France, a redaktora tego miesięcznika oskarżono o bluźnierstwo.

Balony w Rosyi. Z Odessy donoszą: Dnia 1 b. m. wzniósł się tu po raz pierwszy aeronauta Gilbert w nowym balonie. Balon ten może utrzymać się w powietrzu do 39 godzin i Gilbert zamierza odbyć na nim podróż z Rosyi do Turcyi. Wraz z Gilbertem ma pojechać trzech mieszkańców Odessy. Przypuszczają, że balon spadnie w Rumunii. Eksszach z ogromnem zainteresowaniem przypatrywał się wzlotowi.

Niebezpieczny słownik. Kurator moskiewskiego okręgu naukowego wysłał do dyrektorów szkół ludowych, do naczelników średnich naukowych zakładów, oraz do instytucyj, mających w swoim zarządzie szkoły i biblioteki, następujący cyrkularz:

„Podług wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, niektórzy wychowańcy szkół, należących do ministerstwa oświaty, używają encyklopedycznego słownika Pawlenkowa, wydanego w roku 1907. Wziąwszy pod uwagę, że w słowniku tym biografie osób, zajmujących wyższe stanowiska, podane są w zupełnie niewłaściwej i nieprawdziwej formie, n. p. biografia prezesa ministrów Stołypina, gen. adj. Kuropatkina i innych, a także znajdują się artykuły oburzającej treści, jak n. p. artykuł o wyrazie „ekspropryacya" itp., ministerstwo oświaty uprasza naczelników okręgów o zastosowanie odpowiednich środków w celu wycofania wyżej wspomnianego słownika z użycia moskiewskiego okręgu naukowego."

Wielki pożar. Z Tyflisu donosi pet. ag. tel.: Dzielnica żydowska miasta Suram spłonęła wraz z magazynami towarów i sklepami. Szkoda wynosi około milion rubli.

Zmarli.

Ludwik Żarski, b. właściciel drogueryi w Podgórzu, przeżywszy lat 50, zmarł we środę 3 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o g. 3 po południu.

Jan Razowski, majster ciesielski, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 43.

KONSTANCYA ŁOZIŃSKA.

Za normalna.

(Z życia.)

Dlaczego nie chcesz żyć z mężem? odpowiedzże! Siedzisz tu od godziny, pytam cię, proszę o wyjaśnienie twego postępowania, a ty zawzięłaś się i milczysz.

— Mówiłam ci mamo, że nie zrozumiesz mię nigdy... nie! nie! to niemożliwe!

Tu dużemi, suchemi oczyma spojrzała w twarz kobiecie, którą nazwała matką i w spojrzeniu tem była rozpacz i jakiś zwierzęcy lęk, który czaił się w rozszerzonych źrenicach i drżących rękach szarpiących nerwowo chusteczkę.

— Tak, ja nic nie rozumiem, nie dorosłam do waszych wyżyn, naturalnie — jestem matką, a więc stara niedołęga i idyotka!

— Ależ mamo, kto o tem mówi — nie — tyś tylko za czysta, za dobra i za.. normalna — dokończyła już prawie szeptem.

— Co takiego? za normalna? A! spodziewam się — do wczoraj łudziłam się, że i ty taką jesteś, że dając ci życie — dałam ci zdrową duszę...

— I mam ją, matko, mam, o! aż za zdrową — gdybym była inną — kto wie!

— Co ty pleciesz? Nie! Tu oszaleć można — ona nazywa siebie za zdrową moralnie w chwili, gdy porzuca dom, męża, dzieci i ucieka...

— Do rodziców — o! wszak nie uciekłam z kochankiem!

— Tego by jeszcze brakowało!

— Tak, mamo, tego — tego — gdyby było właśnie tak...

— Jezus Marya! ja tego nie przeżyję!

— Tak — uciekłam od męża, żyć z nim nie chcę, nie mogę, bo nie mam kochanka! Rozumiesz mnie teraz, mamo, bo nie mam!

Matka stała jak skamieniała, niby żywy posąg Niobe po utracie ostatniego dziecięcia — z twarzy jej, dobrze zakonserwowanej, bił taki ból wewnętrzny, taka rozpacz zmieszana z oburzeniem, że młoda kobieta machinalnie cofnęła się w tył, jakby obawiając się ruchu, jaki wykonaćby mogła ta niewiasta.

Tymczasem doktor-ojciec odsunął matkę na bok — z pod gęstych brwi rzucił bystre spojrzenie na córkę, chwilkę zdawał się coś kombinować — wreszcie z flegmą przemówił do żony:

— Moja droga, zostaw nas samych — Lunia powiedziała więcej, aniżeli przypuszczasz, my się z nią zrozumiemy — zostaw nas — potem powrócisz.

Miękkim, lecz stanowczym gestem popchnął żonę ku drzwiom; nie broniła się, tak była zmiażdżona tem, co usłyszała — wkrótce też ojciec i córka pozostali sami.

— Pozwolisz, że ci zadam jedno tylko pytanie — odpowiedz mi jednak szczerze, bez względu, że mówisz do ojca.

— Słucham cię, ojcze.

— Twój mąż chciałby, abyś go zdradziła — poczekaj — nie przerywaj mi — właściwie w pewnych tylko chwilach mówi ci o tym fakcie -- szukając w tej rozmowie — jakżeby ci to powiedzieć — no, „lachons le mot" — podniety — wszak się nie mylę?

Zamiast odpowiedzi — doktór poczuł nagle na swem ramieniu drobną główkę i gorące łzy, które przesiąkały mu, aż do bielizny.

— Skąd to wiesz, ojcze, skąd to wiesz? Ja myślałam, że nikt, że nikomu...

— To na myśl nie przyjdzie? Tak, być może, ale zapomniałaś, że twój ojciec lest lekarzem. Biedactwo moje! I to takie białe, takie głupiutkie dostało się... No, cicho, cicho już!

— I co ja pocznę, ojcze, ja przecie nie mogę, ja nie mogę słuchać tego, co wstrętem mię przejmuje, rozumiej ojcze, że to nad moje siły! Doktór uśmiechnął się nieznacznie, sytuacya była zaiste oryginalna!

— Ja bez dzieci umrę z tęsknoty, przytem, gdybyś widział, ojcze, moje kwiaty, mój ogród teraz na wiosnę... moje żółte kurczęta i te duże kury kochinchińskie... wszystko to porzucić muszę i dlaczego? Bo nie mogę, bo nie chcę zdradzać mego męża! To okropne!

— Okropne, bez kwestyi, lecz cóż chcesz! życie jest bardziej kolorowem, aniżeli się wydaje z pewnej odległości... Twój mąż, jako handlowiec, przemysłowiec, jest zdenerwowany, pije dużo, podnieca się sztucznie, a to coś znaczy, zwłaszcza w życiu seksualnem... ale, co ja ci tam bajać będę na ten temat. Więc tak, moja maleńka apiera się być wierną, a pan mąż wzdycha do różków, takich mikroskopijnych, bo wierz mi, że o takie mu chodzi. Istotne wprowadziłyby go w przykre zdumienie...

— Ale to brzydkie, ojcze, on jest wstrętny z tym swoim cynizmem. Gdy przypomnę sobie nasze rozmowy wieczorne — dreszcz odrazy przenika moją istotę. I co ja mam począć, ojcze, co począć?

Doktor, gładząc drobną główkę szlochającej niewinności, zamyślił się i zdawało się, że toczy jakąś wewnętrzną walkę. A była to walka ojca z lekarzem-badaczem, który niczemu się nie dziwił, nic nie potępiał, a wszystkiego był ciekawy...

W tej chwili zapukał ktoś do drzwi; młoda kobieta instynktownie poprawiła rozrzucone włosy i zmiętą bluzkę — po chwili zaś w progu stanął młody człowiek, blondyn, uśmiechnięty melancholijnie, a wyciągając obie dłonie do stojącej, zawołał:

— Kuzyneczko, witam, witam! Pani dyrektorowa! Co ja słyszę — słomiana wdówka! Dramat?

— Lolku jedyny, tak, to ja, ta sama Lunia, z którą wykradałeś gruszki z ogrodu i brałeś wspólnie plagi... ale dziś jam bardzo, bardzo nieszczęśliwa!

Doktor strzepnął palcami w powietrzu, jakby wreszcie znalazł odpowiedź na wewnętrzne swe niepokoje — poczem objąwszy bystrem spojrzeniem młodą parę — wysunął się nieznacznie z pokoju...

* * *

Upłynął rok jeden. Do tego samego pokoju, w burzliwy wieczór wiosenny wpadł, jak szalony, mężczyzna lat średnich. Dobrze zbudowany, przystojny, — w tej chwili rzucał groźne wejrzenia, niby Jowisz z Olimpu. Wpadł, nie meldując się, a nie witając nikogo, począł mówić gorączkowo.

— Teściu, teściowo — przyjeżdżam do was złamany, znękany, Lunia...

— Jezus Marya! — zrywając się z fotelu krzyknęła starsza dama — gubiąc w impecie kluczyki i chustkę do nosa.

— Nie przerywajcie mi! Stało się nieszczęście — Lunia...

— Umarła, zachorowała! Dziecko moje jedyne, Lunia...

Potrząsnął głową i zaśmiał się szatańsko:

— Nie — Lunia...

— Pozwól że dokończę — przerwał doktór — wpierw jednak usiądź spokojnie i zdejm kapelusz. Lunia cię zdradziła...

— Skąd wiesz, ty, o tem, teściu? skąd? myślałem...

— Że zrobisz nam niespodziankę... nie, panie zięciu...

Głowa teściowej opadła bezwładnie na poręcz fotelu, a usta przybysza pozostały dłuższą chwilę otwarte...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 listopada.

HOTEL CENTRALNY: Edward Friedler z Eger (Czechy), Karol Rzepecki z Poznania, Władysław Malinowski z żoną z Przemyśla, inż. Franciszek Mathe z Budapesztu. Bolesław Rożecki z rodziną ze Słomnik (Król. Pol.), Rudolf Weissenstein, nadpor. Rudolf Veigl z Wiednia, Jakób M. Kanarek ze Skowierzyna, Aleksander Grodzki z Zawiercia. Kamila Żegota z Tarnowa, inż. Stanisław Przybylski ze Lwowa. Alfred Długosz z żoną z Gorlic, Marya Sekułowicz z Grybowa, Aleksander Seweryński z żoną z Będzina, Anna Ślebodzińska z Kęt, Wilhelm Czeczowiczka z bratem, kapitan Maksymilian Kralupper z Wiednia, Zofia Abrożewicz z Zakopanego, Władysław Horbacki z Budohosza (Rosya), dr Marceli Handelsmann z Warszawy, porucz. Otto Herrmann z Krzesławic, Romuald Gawiński z Owczar (Król. Pol.), dr Adam Korybut z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Bronisławowie Borkowscy z Dąbrowy górniczej, hr. Amelia Ponińska z Jorkowa (Król. Pol.), Edwardowie Jeleńscy z Dunajczyc (Litwa), Arturowie Hosserowie z Warszawy, Alfred Meebald z Monachium. Jerzy Jarosz z Nowego Sącza, Bernardowie Flammowie z Lipska, Felicya Biernacka z Stopnicy, Antoni Szuman z Szczucina, Paweł Mix z Łodzi, Stanisław Jasiński ze Lwowa, Jan Wężyk z Paszkówki, Henryk Stan. Zucker z Czerniowiec, Aleksander Laskowski, Jakob Mortkowicz z Warszawy, Franciszek Syrovy ze Lwowa, Wojciech Korfanty z Katowic, Jan Trabauer z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 listopada **Losy: a)** procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 285·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 266·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 268·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·90. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·20. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 508·—. Clary 40 złr. m. k. 170·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 112·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·50. Palffy 40 złr. 220·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 57·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 35·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 67·50. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 209·80. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 210·05. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 535·—.

Berlin, 3 listopada Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 3 listopada Renta 3-prc. 99·—. Mąka 30.25.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.